

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czełkowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 168.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 24 lipca 1928 r.

Rok IV

Hakacie niemieckiej pod rozważenie!

Na terenie Warmji i Mazur panuje wciąż atmosfera wrzenia i niepokoju, sztucznie podsycana przez ciemne elementy z pod znaku Worgitzkich, za pieniądze których źródła długo szukać nie trzeba. Społeczeństwo tamtejsze dość ma już tej prowokatorsko-szpiegowskiej hecy. Dowodem tego pismo, które otrzymała „Gazeta Olsztyńska” od jednego z tamtejszych Niemców, Gustawa Stolzewskiego, dawniejszego działacza plebiscytowego i współpracownika Worgitzkiego. Pismo to przytaczamy w tłumaczeniu, bez jakichkolwiek komentarzy:

„Niniejszem nie chcę sprowadzać do przeprowadzenia rewizji poglądów, czy podtrzymywanie pamięci zwycięstwa plebiscytowego ma swoją rację. Nastąpi to w większej i mniej zależnej mierze i wyjaśni warmjakom i mazurkom, co zamierzano osiągnąć, a co osiągnięto.

Należy tu jedynie stwierdzić, że Worgitzki (główny „macher“ od plebiscytu i Deutschtumsbundu na Warmji) uważał za słuszną, wystąpić znowu jako główny czynnik (Spasmacher) przy tych uroczystościach, by zadokumentować swoją niezbędność na terenie Prus Wschodnich. Na sposób wzdejęt ropuchy tuszuje swoje niepowodzenia i wpadki, by podtrzymać płynące źródło zarobków na „Treudankfond“ (fundusz dziękczynny) i takowe gdzieś zapodziać się mogli, gdyż w rzeczywistości prawdziwi mazurzy i warmjacy, t. j. szerokie masy na wsi, którzy głosowali również za Niemcami, żadnego pożytku z tego nie mają.

Worgitzki bredzi o „walce ducha“, który rzekomo przyniósł zwycięstwo. W rzeczywistości nie było można zauważyć u niego podczas plebiscytu ani odrobiny ducha.

Zorganizowane przez niego i jego popleczników najgorszego gatunku szpiclowskie buszkleperstwo nazywa bohater ten duchem.

Wysoce znamienne i śmiesznie wygląda jego poza bohatera, która osiąga swój punkt kulminacyjny w słowach: **Te moce** (pomyślni są polacy z zakordonu, ale też i ci wierni mazurzy i warmjacy, którzy podczas plebiscytu stali pozornie po stronie polskiej i temu „bohaterowi Worgitzkiemu“ dały możliwość rozwijania „jego ducha“) — będziemy zwalczać, dopóki żyjemy, dopóki pomnik ten stać i du-

Sowiety niezadowolone z polskich Komunistów.

Rewelacyjny referat Bucharina, który stwierdził, że Rząd Marszałka Piłsudskiego tępi rozwój i działalność Komunistów w Polsce.

Moskwa, 22. 7. (Pat.) W referacie, odczytanym na kongresie Kominternu i ogłoszonym dzisiaj w „Izwestjach“, Bucharin poświęcił dłuższy ustęp stosunkom, panującym w Polskiej Partji Komunistycznej.

„Stoimy — mówił Bucharin — wobec olbrzymiego niebezpieczeństwa, zagrażającego Polskiej Partji Komunistycznej. Mówiąc o rozłamie w łonie innych partji, należących do III-iej Międzynarodówki, mogłem się zadowolić zaszlemi w nich zmianami. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o sprawy polskie. W obecnej sytuacji międzynarodowej Polska Partja Komunistyczna stoi na wyjątkowo odpowiedzialnej placówce, a rola, jaka jej przypadnie na wypadek wojny pomiędzy Polską i Sowietami, jest

badzo wielka. W tym wypadku stanie się ona jednym z najglówniejszych narzędzi, jakimi komintern będzie rozporządzał

Następnie Bucharin rozwodził się nad błędami, jakie poszczególne frakcje Polskiej Partji Komunistycznej popełniły w czasie przewrotu majowego i mówił dalej: „Na ostatnim zjeździe Polskiej Partji Komunistycznej, ciagnącym się z powodu ustawicznych sporów i rozterek między poszczególnymi frakcjami, przeszło trzy tysiące przedstawicieli Kominternu w Polsce jednogłośnie skonstatowało, że spory te dalyby się przy dobrej woli sprowadzić do zera i że tylko dzięki nadzwyczajnej presji ze strony Kominternu, zjazd nie zakończył się ostatecznym rozłamem. Bez tej bowiem interwencji mieli-

byśmy już w tej chwili w polskim ruchu komunistycznym do czynienia z conajmniej dwoma partjami. Tego rodzaju rzeczy dzieją się wtedy, gdy piłsudczycy przygotowują wojnę, kiedy dla każdego powinno być jasne, że ataki ich skierowane są przede wszystkim przeciwko Sowietom“.

Dalej Bucharin wyraził ubolewanie, iż piłsudczykom udało się przeprowadzić rozłam wśród nie których partji opozycyjnych w Polsce, a przede wszystkim, że udało im się rozszczepić Ukraińska Partję Komunistyczną i białoruska Hromadę. „Co więcej — ciągnął Bucharin — piłsudczykom udało się przeniknąć do szerokich warstw robotniczych. Podczas wyborów niebywale wielka ilość robotników w Warszawie głosowała na Piłsudskiego. Wedle mojego zdania, nie da to się pogodzić z honorem Polskiej Partji Komunistycznej i Kominternu.“

„Towarzysze — zakończył Bucharin swój referat — sądzę, że kongres udzieli nadzwyczajne pełnomocnictwa komitetowi wykonawczemu III-iej Międzynarodówki, celem zabezpieczenia jedności Polskiej Partji Komunistycznej. Lepiej będzie, jeżeli w czasie wojny będziemy mieć do czynienia z jedną partją robotniczą, na czele której staną wówczas rewolucyjni i waleczni robotnicy po naszej stronie, aniżeli posiadać organizację, na czele której stoją klócający się ze sobą wodzowie, którzy w chwili niebezpieczeństwa popchną naszą partję do zguby“.

Przed rozlewem krwi w Egipcie.

Wiedeń, 22. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Egiptu, premier Nahas pasza wystosował ma do narodu egipskiego manifest, w którym zaprotestuie przeciwko zamachowi stanu.

Wiedeń, 22. 7. (Pat.) Według doniesień prasy z Kairu, sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo po-

ważna. Oczekuje się tutaj, że gdyby wojska angielskie nie dopuściły do odbycia zgromadzeń, dojdzie do rozlewu krwi.

(Jak wiadomo, komplikację polityczną w Egipcie spowodował sam król, który pod naciskiem Anglii rozwiązał parlament, co wywołało powszechne oburzenie. Red.)

Północ poddała się Południowi.

Wiedeń, 22. 7. (Pat.) Według doniesienia dzienników z Pekinu, doszło wczoraj między reprezentantami Mandżurji a rządem nacjonalistycznym do porozumienia, we-

dług którego w ciągu bieżącego miesiąca ma zostać opublikowany manifest, podający do wiadomości, że Mandżurja podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

cha plebiscytu podtrzymywać będzie.

Worgitzki — truciciel mazurów i warmjaków! Pytam się:

Czy walczyłeś Pan kiedy uczciwie? Śmiem twierdzić przeciwnie i na publiczne żądanie zadokumentuję, że Pan uprawiałeś stale najgorszego gatunku szpiclowsko, czyniąc porządek dla nieporządku. Pan demoralizowałeś swoich agentów, by ich następnie pozostawić na łasce losu, gdy ci się spotrzebowali przez swoją nieostrożność lub z przyczyny „tych złych duchów“.

Worgitzki! Pan bredziłeś pod pomnikiem w powoływaniu się na Pana Boga o walce dusz — m. i. żartami — Pan akurat! uosabiający w sobie wszystko, co stanowi podłoże zła“.

Następnie tłumaczył się p. Stol-

zewski, dlaczego pismo to ogłasza w „Gazecie Olsztyńskiej“ i pisze:

„Zatraconym umysłowo renegatem już nie jestem, występuje jednakże jak dotąd przeciwko idącym żądaniom polskim, dopóki to ma jakiś sens i rację.

Jednakże to trzeba raz jasno wypowiedzieć, że właśnie Worgitzki z jego interesownym tam-tam tylko swoim osobistym sprawom służy, niepokój w Prusach Wschodnich czyni i twardą polską reakcją pociąga, która i tak działa mimo braku owego głośniego tam-tam, bo operuje przekonującymi argumentami.

My mazurzy i warmjacy nie potrzebujemy się polaków obawiać dopóty, dopóki nie zostaną oni przez Worgitzkich i jemu podobnych sprowokowani. Gdy to

raz się stanie, to nie będzie nas mógł obronić ani Pan, ani inne siły niemieckie.

Na losach mazurów i warmjaków już przeznaczenie podłożyło swe pieczęcie z chwilą, gdzie tu byleży lud wiejski nie znajduje swego utrzymania“!

Przestrzegając w dalszym ciągu przed pokładaniem nadziei na ludziach walki, jakim jest Worgitzki, a dalej ostrzegając mazurów i warmjaków, by z daleka obchodzili Worgitzkiego i jego Heimatsbund, kończy:

„Wasz „sen w lesie“, panie Worgitzki, będzie jeszcze złym snem! Będzie on wasze wygodne bytowanie niepokoił jeszcze bardzo poważnie!“

Gryf.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni.

Gdynia, 22. 7. (Pat.) W drugim dniu swego pobytu w Gdyni. P. Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 11 rano przybył na teren przedmieścia Gdyni Grabowo, celem wzięcia udziału w uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu Szkoły Morskiej. P. Prezydentowi towarzyszyli Jego Małżonka, min. Kwiatkowski, min. Kühn, kom. gen. R. P. w Gdańsku Strassburger, prezes B.G.K. gen. Górecki, wicevoj. dr. Seydlitz, starosta krajowy dr. Wybicki, kurator O. Sz. Pom. Szwemin, dowódca floty kom. Świrski, kom. Unrug, członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego i szereg innych wybitnych osobistości. U wejścia na teren budującej się Szkoły powitał Pana Prezydenta dyrektor Szkoły, kom. Garnuszewski. Uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. biskup Okoniewski, po czym P. Prezydent wmurował pierwszą cegłę.

Następnie udał się P. Prezydent ze wszystkimi towarzyszącymi mu osobami na teren budującej się Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej. U wejścia na teren tej budowli powitał P. Prezydenta prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Kasprowicz. Poświęcenia kamienia dokonał ks. biskup Okoniewski, a P. Prezydent wmurował pierwszą cegłę.

O godz. 12-ej P. Prezydent wraz z orszakiem udał się do nowego gmachu pierwszej w Gdyni szkoły powszechnej, gdzie na dziedzińcu

przed ołtarzem polowym ks. biskup Okoniewski odprawił uroczystą mszę św., po czym wygłosił podniosłe kazanie. P. Prezydent zwiedził następnie gmach szkolny, oprowadzany przez kuratora Szwemina. O godz. 13 w salonach Hotelu Europejskiego odbyło się śniadanie, wydane przez magistrat Gdyni. Po śniadaniu P. Prezydent wraz ze swą żoną odjechał na przystań pasażerską, skąd odpłynął motorówka na statek „Bałtyk”, celem odpoczynku. Po południu był P. Prezydent obecny na konkursach hippicznych. Wieczorem odbył P. Prezydent przegląd floty wojennej, po czym po obiedzie w kasynie marynarki wojennej udał się na statek Bałtyk celem spoczynku.

Wrzący Kocioł.

Berlin, 22. 7. (Pat.) Do „Voss Zeitung“ donoszą z Oporto o wybuchu puczu w Lizbonie. Rozruchy rozpoczął się miały wczoraj w godzinach wieczornych i przybrały poważniejszy charakter. W Lizbonie ogłoszono stan oblężenia. Na ulicach miasta doszło do walk, w których wzięła udział artylerja. O charakterze puczu i o przywódcach biorących udział w walkach, na razie nie wiadomo.

Lizbona, 22. 7. (Pat.) Wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu rewolucyjnego. Rząd zdołał opanować sytuację i przywrócić porządek. Dziś rano w całym kraju panował spokój.

Echa pobytu generała Góreckiego w Gdańsku.

Berlin, 22. 7. (Pat.) „Deutsche Allg. Zeitung“ stwierdza, iż oświadczenie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego, w czasie wizyty w Gdańsku, podkreślając gotowość Polski do współpracy w zakresie gospodarczym, a co za tem idzie, do porozumienia z Gdańskiem, spotkało

się w opinii publicznej Wolnego Miasta z optymistycznymi komentarzami. Szerokie koła ludności gdańskiej oczekują obecnie czynów, potwierdzających treść oświadczenia gen. Góreckiego, którego dziennik nazywa mężem zaufania Marszałka Piłsudskiego.

Przez muzykę do Anschlussu.

Wiedeń, 22. 7. (Pat.) Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ zamieszcza wywiad z bawiącym w Wiedniu prezydentem Reichstagu, Loebem, który m. in. zaznaczył, że uroczyście schubertowski charakterze wybitnie narodowym, są wstępem do Anschlussu. Jak długo Austria napotyka na opór, tak długo dążyć należy do intensywnego postępu w dziedzinie ze-

wewnętrznego zespolenia się, którego wytyczną jest wymiana depesz o bu kanclerzy Müllera i Seipla z okazji objęcia steru rządu w Niemczech przez nowego kanclerza.

Przedstawicielowi „Wiener Allgemeine Zeitung“ oświadczył prezydent Loeb, że połączenie Austrii z Niemcami nie jest rzeczą polityki, ale sprawą całego narodu.

Co ujawniły zwłoki Loevensteina.

Paryż, 22. 7. (Pat.) Donoszą z Calais: Zwłoki Loevensteina, które zostały poddane obdukcji, są bardzo zniekształcone. Twarzy prawie wcale nie można rozpoznać. Na piersiach i na ramionach znaleziono kilka wielkich ran. Również kręgosłup jest w kilku miejscach złamany. Błona brzuszna jest poszarpana.

Wszystkie te uszkodzenia mogą być przypisane upadkowi z tak wielkiej wysokości. Pozatem eks-

pertyza nie anormalnego nie odkryła. Jelita zostały przekazane do specjalnych badań lekarskich, celem ustalenia, czy pogłoski o zatruciu Loevensteina są oparte na istotnych faktach.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański“

Lekarz obłąkanych.

296

(Ciąg dalszy.)

— Ach! jesteście mocniejsi — powiedział osłabionym głosem... Chciałem zagrać z wami i przegrałem partję... Rozpocząłem walkę... ale walka była niemożliwa... Jestem pokonany... pokonany zupełnie... Róbcie ze mną co wam się podoba... Biercie mnie... wzięcie... zabierajcie... Niech drzwi więzienia na nowo się przedemną roztworzą... Niech wznoszą szafot... na wszystko jestem gotowy...

XII.

W tej chwili Grzegorz Vernier, obudzony gwałtownym wołaniem na pomoc Pauli, wszedł z kolei do pokoju w towarzystwie kilku służących i zapytał:

— Co się tu dzieje?
— Patrz pan! — odpowiedziała młoda dziewczyna, pokazując na Fabrycjusza.
— On? — zawoła doktor zdziwiony.
— On — powtórzyła panna Baltus.
— Uciekł z więzienia?
— Tak!
— Trzeba uprzedzić natychmiast policję... Może w więzieniu jeszcze nie wiedzą, że ten łotr uciekł...
— Nic nie znaczy, że nie wiedzą... — odrzekła Paula. — Wcale ich nie będziemy uprzedzać i pan Fabrycjusz za chwilę będzie mógł wyjść odemnie swobodnie.
— Będzie mógł uciec? — wykrzyknął Grzegorz, nie wierząc własnym uszom. — On! morderca pani brata! — Czyż to możliwe?
— Tak — odrzekła młoda dziewczyna. — Wszystkie drzwi będą mu otwarte... Będzie mógł się oddalić, ale pod jednym warunkiem.

Słyszając te szczególne słowa tak niespodziewanie, a które jeszcze pozwalały mu mieć jakąś nadzieję, Leclere, powracając trochę do sił, podniósł się wolno.

— Warunek! — powtórzył — jaki?
— Zaraz się pan dowiesz o nim — odpowiedziała Paula. A zwracając się do Kludjusza, dodała:

— Zaprowadź pan Leclera do mojego apartamentu. Proszę cię, aby wszyscy co są tutaj, poszli za nami. Nie trzeba, aby ten człowiek, mógł myśleć, że się da znać policji, albo żandarmem.

Nikt nie rozumiał, ale wszyscy byli posłuszni. Joanna położyła się z powrotem do łóżka i zdawało się, że zasnęła. Przyszedłszy do swojego pokoju, Paula wzięła ze stołu ówiatkę papieru, na której było coś napisane. My już wiemy, jakie tam znajdowały się słowa. Panna Baltus przed dwoma dniami czytała je adwokatowi i Grzegorzowi.

— Panie Leclere — odezwała się poważnie — jedno tylko pytanie! Czy człowiek święty w Melun był współnikiem pańskim?

— Nie — odpowiedział nędznik...
— No to posłuchaj...

I Paula zaczęła czytać głośno:
„W chwili stawienia się przed moimi sędziami, wyznaję, że sam jestem winnym morderstwa popełnionego na osobie Fryderyka Baltusa i że człowiek skazany i ukarany śmiercią za tę zbrodnię, nie był wcale moim współnikiem“.

Po chwili milczenia, młoda dziewczyna mówiła dalej:

— Teraz pańskie życie i wolność są w twoim ręku... Podpiszesz to zeznanie, które sam uważasz za prawdziwe, a ja ci przysięgam na mój honor, że wyjdiesz odemnie, nie przeskakując przez mur, ale przez główną bramę, którą każe ci otworzyć... Poza bramą udasz się w prawo czy w lewo, a nikt cię nie będzie śledził i pójdiesz, gdzie cię Pan Bóg poprowadzi!... Czy chcesz pan podpisać?

Fabrycjusz spojrzął na zegar wiszący na ścianie. Wszystko to się stało w daleko krótszym czasie, aniżeli nam było potrzeba opowiedzieć. Obie skazówki stały jeszcze na jedenastej.

Zbieg miał jeszcze aż nadto czasu do stać się na stację i wsiąść w pociąg odjeżdżający do Szwajcarii.

— Chcesz pan podpisać? — powtórzyła panna Baltus.

— Będzie mi wolno wyjść z tego domu? — odezwał się Fabrycjusz. — Nie będę ani śledzonym, ani nikt za mną nie pójdzie, wszak pani obiecała?

— Przysięgam... I raz jeszcze przysięgam...

— Proszę o pióro.

— Oto jest... Napisz pan naprzód te słowa: Przeczytałem i dobrowolnie podpisuję.

Fabrycjusz napisał.

— Teraz pan podpisz. Nędznik napisał swoje nazwisko i podał papier pannie Baltus. Młoda dziewczyna go pochwyciła.

— Dotrzymuję mojego słowa — rzekła. Wychodź pan. Oto jest klucz od sztachetek... Przed upływem pięciu minut nikt stąd nie wyjdzie...

Fabrycjusz wybiegł z pokoju i drzwi za sobą zatrzasnął.

— Pani pozwoli uciekać temu łotrowi? — wykrzyknął Grzegorz.

— Pani mu jeszcze dopomaga! — dodał Kludjusz, chwytając się za głowę.

— A cóż mnie to obchodzi? — odrzekła Paula. — Mam w ręku rehabilitację niewinnego, a to najglówniejsze! Co do tego nędznika, uważa się on za ocalałego, ale to w ręku Boga spoczywa!... Sprawiedliwość spostrzeże wkrótce jego ucieczkę... Nie potrafi przedostać się zagranicę, a ja dotrzymam przysięgi. Ach! miałeś rację, doktorze, tylko obawa śmierci, tylko nadzieja wolności mogły skłonić wyrzutka do podpisania deklaracji.

Paula zaledwie dokończyła tych słów, gdy silne dzwonienie rozległo się przy bramie. Paula Baltus zadrdzała.

— Co to znaczy? — zapytała. Kludjusz przyskoczył do okna, a

szalona radość malowała się na twarzy jego.

— Pochodnie! — mruknął — pałaz!.. żandarmi!.. żandarmi!.. Do pioruna! niech żyje żandarmem!

— Widzicie, — odezwała się młoda dziewczyna — że Pan Bóg czuwa. — Morderca Fryderyka nie potrafi dojść nawet do kolei...

Drzwi od pokoju otworzyły się gwałtownie i ukazał się w nich Fabrycjusz zmieniony, przerażony, bład jak trup.

— Park otoczony — odezwał się zagasłym głosem — policja go pilnuje... jestem zgubiony...

I osłabły rzucił się na krzesło.

— Ja już nie poradzić nie mogę — odpowiedziała Paula — dotrzymałam obietnicy... źle się pan obrachowałeś...

Kludjusz Marteau pocichutku wysunął się z pokoju. Pobiegł otworzyć bramę. Komisarz, agenci, żandarmi zapełnili wille.

— Panna Baltus? — zapytał reprezentant prawa.

— Jest w swoim apartamencie, panie komisarzu — odpowiedział Kludjusz — zaprowadź tam pana... Przybywa pan, jakby na żądanie... Dowie się pan nowych rzeczy... Zwierzyna, na którą pan poluje, jest tutaj.

— Domyślałem się tego... Czy nędznik nie popełnił jakiej nowej zbrodni?

— Jeżeli nie popełnił, to nie ze swojej winy... Na szczęście, Pan Bóg ustrzegł poczciwych ludzi.

Komisarz z eskortą wszedł na schody. Paula czekała na nich w sieni pierwszego piętra.

— Przybywają panowie w samą porę — odezwała się — morderca mojego brata tu się znajduje...

I usunęła się, żeby ich przepuścić. Zobaczywszy wchodzących, Fabrycjusz zaczął się trząść, jak przyderżana gadzina. Wiedział, że ani prosby, ani groźby na nie się nie przydadzą. Nie wymówiwszy ani słowa podniósł się i uderzył

Gen. Górecki o najważniejszych zagadnieniach gospodarczych Kraju.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, który w streszczeniu brzmi:

Pan generał zaznaczył na wstępie, iż celem objazdu poszczególnych województw Rzeczypospolitej Polskiej, było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z życiem gospodarczym każdej z dzielnic państwa i naoczne zapoznanie się z ich strukturą przemysłowo-handlową oraz ich potrzebami w dziedzinie kredytowej, a tem samem jeszcze intensywniejszej racjonalizacji działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. Dalej gen. Górecki, nawiązując do konstrukcji gospodarczej województw zachodnich, podniósł, iż stanowi ona wzór konsolidacji gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, przemysłu rolniczego oraz cukrownictwa.

Niemniej ciekawem i godnym naśladowania zjawiskiem, z jakim się p. generał na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej spotkał, jest nader umiejętnie określony system prywatnej bankowości, oparty na zasadzie spółdzielczości. Wystarczy wspomnieć tylko Bank Związku Spółek Zarobkowych. Fakt ten podkreślił i powtarzam, że jest godny naśladowania przez całą Polskę, gdyż w moim przekonaniu — mówi gen. Górecki — jest to jedyna forma gromadzenia kapitału polskiego i tężenia organizmu finansowego państwa. Wspomniał, że po kryzysie 1925 r. szereg banków prywatnych potknął się na polityce inflacyjnej i przeszedł w obce ręce, gen. Górecki zaznaczył, że zagadnienie to nabiera tem większej doniosłości, jeżeli się weźmie pod uwagę planową penetrację kapitału obcego, na którą narażona jest w pierwszym rzędzie zachodnia polać Rzeczypospolitej i w związku z tem trudniejsze warunki konkurencyjne, zwłaszcza dla przemysłu. Niemniej ważną rzeczą i na pierwszy plan wysuwającym się momentem jest doniosła rola, jaką zachodnie dzielnice odgrywają w szeroko zakrojonym planie rządu w dziedzinie meljoracji i uzdrowienia bilansu handlowego, bo odgraniczenie uzdrowienia bilansu handlowego jest najważniejszym dziś z zagadnień gospodarczych Polski, które z natury swej, jako niedające się doraźnie rozwiązać, rozłożone być musi na dłuższą metę.

Obecna ujemność bilansu handlowego, oceniana przez ludzi małego ducha lub złej woli, jako symptom coraz wyraźniej zarysowującej się stałej dygresji, ma charakter najzupełniej przejściowy. 82 milionowy deficyt przy końcu maja w miesiącu czerweu pokryty został nadwyżką.

Do uzdrowienia bilansu handlowego drogą zmniejszenia importu i zwiększenia eksportu, dzielnice zachodnie, jako najbardziej uprzemysłowione i gospodarczo skonsolidowane, przyczyniają się w sposób nader wydatny. W tym kierunku Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił im najdalej idącej pomocy. Sfery rządowe specjalną uwagę poświęcają Pomorzu, a to przez wzgląd na doniosłość zadań, jakie pobrzeże polskie w rozwoju mocarstwowym Polski ma do spełnienia.

Tu na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie portu w Gdyni, który jest znakomitym i wprost w oczy bijącym dowodem naszej tężyzny i ekspansji twórczej. Szybki i niemal przez noc dokonywany się rozwój portu w Gdyni wzbudza szczerą i nieklamany podziw całego świata. Fakt, że w kwietniu b. roku, a więc po 9 latach odzyskania niepodległości port w Gdyni osiągnął tonaż Gdańska z roku 1913, daje wymowne świadectwo naszej żywotności i zadaje niezbity kłam szerzonej przez wroga nam żywioły opinii o państwowo-twórczej inercji Polski. Takie same wrażenie odniosłem — mówi gen. Górecki — zwiedzając Nowy Chorzów. Pragnąłem tu wspomnieć o innym dowodzie tutejszego rozmachu życia gospodarczego. Pomorze, oddalone od bazy surowców, pozbawione zwłaszcza węgla, zaradziło złemu, instalując w Gródku elektrownię wodną, stanowiącą dziś bezsprzecznie jeden z ostatnich wyrazów techniki w wyzyskiwaniu sił natury.

Elektrownia ta, wytwarzając przeszło 60.000 wolt, zasila dziś prądem Grudziądz, Toruń i Gdynię oraz inne miasta Pomorza, lecz to już nie wystarcza. Budować będziemy nową elektrownię wodną, wytwarzającą jeszcze większą ilość wolt, w Żurze. Jest to sprawdzianem godnej uznania inicjatywy samorządu i związku komunalnego Świecie-Chełmża, któremu też Bank Gospodarstwa Krajowego z wydatną pospieszył pomocą.

Projektowana jest również budowa elektrowni w Kniszu nad Dniestrem w Małopolsce o wydajności 26 tys. wolt, która obsługiwałaby trzy województwa wschodnie. Tak więc zwolna sieć elektryfikacyjna obejmie coraz większy teren kraju.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Górecki skreślił pokrótce najważniejsze zadania na najbliższą przyszłość w polityce finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego, wyrażającej się w dążeniu do popierania tych wszystkich dziedzin życia gospodarczego, które bezpośrednio lub pośrednio mieszczą się w planie aktywizacji bilansu handlowego Państwa. Wchodzi tu m. in. w grę również poparcie rolnictwa w kierunku racjonalizowania akcji nawożenia drogą podniesienia poziomu zużycia nawozów sztucznych oraz poparcia ruchu budowlanego.

Co się tyczy tego ostatniego, nader ważnego dla państwa zagadnienia, to kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego, na ten cel udzielone, wzrosły w roku 1927 w porównaniu z rokiem poprzednim czterokrotnie. W roku 1926 ogólna suma kredytów budowlanych wynosiła 23 milionów złotych, w roku 1927 zaś 106 mil. zł. Pozatem w przewidzianym budżecie stan budowy w roku bieżącym przekroczył już o 100 proc. swe ramy. Cyfry te, jakkolwiek niezbyt duże, ujawniają jednak w tej dziedzinie stałą poprawę. Z kredytów budowlanych korzystają w 50% spółdzielnie urzędnicze, kooperatywy oficcerskie oraz robotnicze. Te ostatnie coraz bardziej są brane pod uwagę, gdyż, zdaniem gen. Góreckiego, jest to najlepsze

remedium na wszelkiego rodzaju radykalizmy społeczne. O ile tempo rozbudowy w roku bieżącym nie przybrało przewidywanej w zamierzeniach rządu intensywności, to winę tego ponoszą te czynniki, które, wychodząc z punktu widzenia formalno-parlamentarnego, uniemożliwiły władzom centralnym wcześniejsze uruchomienie pożyczki inwestycyjnej. Mimo to, jak zaznaczył gen. Górecki, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kredytów inwestycyjnych w sumie 36 mil. zł na poczet ostatnio dokonywanej subskrypcji.

Z kolei gen. Górecki poruszył kwestję zakreślonej w myśl dyktawy rządu polityki finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego. Polityka ta, przewidziana w statucie Banku, idzie w kierunku państwowo-społecznym. Bank Gospodarstwa Krajowego, jako bank państwowy, musi w pierwszym rzędzie mieć na względzie przedsiębiorstwa państwowe, następnie samorządowe, kasy oszczędnościowe, rzemiosło, rolnictwo itd. Zwiększenie akcji kredytowej wobec tego ostatniego zależy jest ściśle od zwiększenia się dochodowości Banku, co z każdym dniem coraz silniej się ujawnia.

Kapitał zakładowy Banku w r. 1927 wynosił 35 mil. zł, dziś wzrósł do 120 mil. zł, w najbliższym zaś czasie przewidywany jest dalszy wzrost, który wraz z rezerwą wyrazi się cyfrą 260 mil. zł. Szczegółowy bilans Banku, w języku polskim, francuskim i angielskim, podawany jest periodycznie do wiadomości w kraju i zagranicą. Miarą wzmocnienia się życia gospodarczego państwa od czasu ujęcia steru rządu przez Marszałka Piłsudskiego, tj. od maja 1926 r., jest fakt mnożenia się zagranicznych ofert pożyczkowych. Ostatnio otrzymaliśmy 11 takich ofert na sole potasowe w Kaluszu i Stebniku, oferty te jednak, mimo dogodnych warunków, odrzuciliśmy, gdyż chcemy skarby naszej ziemi eksploatować własnymi siłami. Wzrost zaufania we własne siły w Niemniejszej mierze daje się zauważyć wewnątrz kraju.

Przy końcu maja 1926 roku ogólna cyfra wkładów oszczędnościowych sięgała 560 mil. zł., zaś

przy końcu marca 1928 roku doszła do liczby 2 miljard 200 mil. zł. Zaufanie to w dalszym ciągu ujawnia tendencję zwykłą. P. generał Górecki w czasie objazdu Pomorza zdołał naocznie przekonać się, iż zbiory tegoroczne, wbrew alarmom prasy, zapowiadają się bardzo dobrze. Stan zasiewów jest pierwszorzędnym. W niektórych powiatach Pomorza procent omłotu przewyższa w stosunku do roku zeszłego o 30 proc. Owies i okopowe są wprost wspaniałe. Nadmieniamy, iż w czasie lustracji oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego poddawał personel urzędniczy egzaminowi ze znajomości statutu Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego i Państwowego Banku Rolnego, rozdziału ich kompetencji oraz orientacji w ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, przekonał się, iż personel ten stoi na wysokości wielkich zadań, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego ma spełniać w rozwoju mocarstwem Polski.

P. generał zakończył swe przemówienie następującymi słowami: „Niema innego państwa na świecie, które byłoby tak zainteresowane pokojem i pokój tego pragnęło, jak Polska. Mamy przed sobą jeszcze ogrom pracy.

Musimy odrobić to, cośmy przez niewolę stracili. W tym wyścigu pracy każą nam brać przeszkody narówni z Anglią i Francją, które niewoli nie zaznały. Łakniemy spokojnej pracy i dlatego musimy wyrobić hart dla obrony naszych granic. W tym też kierunku postępujemy stale naprzód.

Jako prezes federacji b. wojskowych w Polsce, muszę podkreślić, iż coraz dobitniej zarysowuje się dążność do zjednoczenia wszystkich b. wojskowych na terenie całej Polski. Z 18 organizacji 16 jest już zrzeszonych. 17-ta zaś w najbliższym czasie zgłosi swój akces.

Niemniej żywiołowym jest ruch młodzieży, skupiającej się w organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ruch ten na Pomorzu nosi cechy wprost entuzjastyczne, lecz podkreślam, iż dążności nasze idą w kierunku defenzywnym.

O ile dziś ktoś lansuje wiadomości o agresywnych zamiarach Polski, to albo jest ślepy, albo też świadomie człowiek złej woli. Hasłem naszym, uosobionem w Marszałku Piłsudskim, to pokojowa praca twórcza w zgodnym koncercie mocarstw europejskich.

Odkrycie najstarszego kalendarza w Egipcie.

Coraz ciekawszych dokumentów dostarczają światu naukowemu prace wykopaliskowe, prowadzone od lat tak gorliwie, zwłaszcza w Egipcie.

Oto wśród szczątków wspaniałego pałacu faraona Ramzesa Mejamuna, odkryto świeżo najstarszy na świecie kalendarz, pochodzący, według badań prof. Biota, z r. 3285 przed nar. Chrystusa.

Kalendarz ten składa się z dwu tablic, zapisanych gęsto wysoce artystycznym piśmem hieroglificznym.

Jak widać z niego, już astronomowie egipscy wiedzieli, że obrót ziemi dookoła słońca trwa dłużej niż 365 dni.

Gdy jednak obecnie dodaje się,

dla wyrównania powyższej różnicy, jeden dzień co cztery lata, przed pięciu tysiącami lat astronomowie egipscy rozróżniali rok cywilny o 365 dniach od roku astronomicznego, dłuższego o 6 godzin, i obliczyli, że po upływie 1461 lat początek roku cywilnego i astronomicznego przypada ściśle w jednym i tym samym czasie.

Prof. Biot stwierdził również na podstawie znalezionej kalendarza, że koledzy jego z 3285 roku przed nar. Chrystusa dokładnie obliczali chwile zrównania dnia z nocą, tudzież przesilenia letniego i zimowego. A zatem już wówczas nauka astronomji stała na wysokim poziomie.

Kredyty rzemieślnicze.

Jak należy zorganizować akcję pomocy Kredytowej na inwestycje w rzemiośle i mechanizację warsztatów?

Mówi się obecnie powszechnie, że silny gospodarzo stan rzemieślniczy jest podwaliną dobrobytu miast i jednym z filarów potęgi ekonomicznej państwa i że groźba wchłonięcia warsztatów drobnej produkcji przez wielki przemysł wzgl. wielki kapitał, dziś już nie istnieje, a rzemiosło samodzielnie ma przed sobą szerokie drogi rozwoju. Opinia ta, która ustaliła się w społeczeństwie, nie powinna jednakże zamykać nam oczu na pewne zasadnicze momenty, od których przyszły rozwój rzemiosła jest uzależniony i które zapewniają mu integralność w lonie gospodarki ogólnej. Błędem bowiem byłoby przekonanie, że produkcja rzemieślnicza, stojąca na tym samym poziomie, co za naszych ojców i dziadów zdolna jest oprzeć się procesowi mechanizacji i że rzemiosło wśród wartości prądów życia współczesnego może tworzyć wysepkę prymitywnej pracy rąk ludzkich z pomocą prymitywnych narzędzi.

Upadek niektórych zawodów rzemieślniczych ma swoje źródło w tem właśnie, iż nie zdołały zawczasu dostosować się do nowych form produkcji i przez to dały możliwość ingerencji w swój zakres pracy przemysłowi fabrycznemu, który, rozporządzając kapitałami i urządzeniami technicznymi, stał się dla nich potężnym konkurentem. W dzisiejszych warunkach śmiało twierdzić można, że niema dziedziny produkcji, w której praca mechaniczna nie miałaby swego zastosowania.

Mimo to jednak byt rzemiosła, jako czynnika gospod. pierwszorzędnej wagi, zasadniczo nie jest zagrożony, a to dzięki temu, że każdy zawód rzemieślniczy ma możliwość zmechanizowania swych warsztatów w tym stopniu, jak tego nowoczesny typ wytwórczości wymaga. Technika bowiem postąpiła w ostatnich czasach tak dalece naprzód, że skutkiem istnienia dogodnych źródeł siły napędowej oraz różnych rodzajów średnich i drobnych maszyn, zmechanizowanie nawet najskromniejszego warsztatu rzemieślniczego staje się możliwe i łatwo osiągalne.

U nas w Polsce rzemiosło pozostaje pod tym względem jeszcze daleko w tyle. Aby doprowadzić go do należytego poziomu technicznego, trzeba dużo uczynić nakładów, idących w setki milionów złotych. Nie ludźmy się więc, iż dokonać tego zdołamy od razu, — jest to praca, rozkładająca się na długie lata, ale praca, która już dziś powinna być intensywnie prowadzona...

Dotychczas w braku kredytów inwest. wszelkie instalacje mech. w warsztatach czyniło rzemiosło z własnych skromnych zasobów. Ponieważ jednak ciężki stan gospod. nie pozwalał na unieruchomienie w inwestycjach większ. funduszy, których zresztą rzemiosło nie posiada — mechanizacja warsztatów postępowała i postępuje niezmiernie powoli, tam zaś, gdzie jak w piekarstwie, została ustaw. zarządzona, wywołała konsternację i spowodowała widmo kryzysu. Aby więc planowy proces mechanizacji został umożliwiony, trzeba rzemio-

ślu dostarczyć kredytów inwestycyjnych i to — stałych, w formie rocznych kontyngentów, ustalonych wedle ściśle opracowanego planu inwestycyjnego z uwzględnieniem nieodzownych potrzeb wszystkich gałęzi rzemieślniczych. Poza to dbać należy o celowe rozprowadzenie tych kredytów, aby w miarę potrzeb zasilić jaknajwiększą ilość placówek.

Kto jednak ma te kredyty wyasygnować?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zasadniczo gospodarka prywatna, a więc i gospodarka rzemieślnicza, stanowić powinna sferę działalności banków prywatnych. Ale u nas brak silnie ufundowanej bankowości prywatnej zmusza do odstąpienia od tej zasady. W praktyce też banki państwowe, stanowiące niemal jedyne źródło większych kredytów, ingerują u nas w dziedzinę gospodarki prywatnej, zastępując brak prywatnych instytucji finansowo-kredytowych. Jeżeli chodzi o rzemiosło, to najważniejszą rolę odgrywa dla niego Bank

Gospodarstwa Krajowego, który ostatnio uruchomił dla niego pierwszy poważniejszy kredyt. Kredyt ten jednakże, acz bardzo pożądany i potrzebny, nie posiada tego charakteru, jaki odpowiadałby wymaganiom inwestycyjnym rzemiosła. Nie mówiąc już o tem, że kwota 13,5 milj. zł. jest w tym wypadku więcej niż skromna, nie może on stanowić podstawy do częściowej chociażby realizacji planu inwestycyjnego w rzemiośle z tytułu swego względnie wysokiego oprocentowania, swej krótkoterminowości (najwyżej do 10 kwartałów, gdy tymczasem rzemiosło potrzebuje kredytu amortyzacyjnego do 5 lat co najmniej) i wreszcie ze względu na swój doraźny, sporadyczny charakter.

Zaznaczyliśmy już, iż kredyty rzemieślnicze powinny być ciągłe i stałe. Na każdy rok powinien być przewidziany pewien kontyngent kredytowy na inwestycje w rzemiośle, w granicach którego poruszać by się mogły te instytucje, którym kredyty te powierzono do rozdziału. Wtedy dopiero zaistniałaby możliwość rozpoczęcia planowej akcji w kierunku podniesienia warsztatów rzemieślniczych i ich mechanizacji.

Tam ich boli.

Rozbiórka mostu Kolejowego w Opaleniu, a żale z zamiedzy. Usunięcie mostu zmniejsza niebezpieczeństwo ze strony odwetowo usposobionego sąsiada. — Jak daleko postąpiły prace. Most w innym miejscu będzie pożyteczny.

Jak wiadomo, przystąpiły władze polskie do zdemontowania mostu kolejowego w Opaleniu, położonego między Nowem a Gniewem. Znany ten most z wycieczek, urządzanych statkiem do Widlic, dokąd z pobliskiego Opalenia dolatuje obecnie silny odgłos młotów monterów, pracujących nad rozbiórką zupełnie zbytecznego połączenia kolejowego, wiodącego od lewej strony Wisły do Kwidzyna, a którego utrzymanie i amortyzacja włożonego weń kapitału niezmiernie obciąża skarb państwa.

Z zamiedzy dochodzi równocześnie huczek propagandy niemieckiej przeciw usunięciu tego mostu, mimo, że Niemcy również go nie potrzebują, — prasa niemiecka wszystkich odcieni politycznych i władze tamtejsze piorunują i biją na alarmi miesząc się arogancko do wewnętrznych spraw naszego państwa. Most, o którym piszemy, leży od powstania Polski odłogiem, Niemcy bowiem zerwali z nami wszelkie stosunki gospodarcze. Mimo to wysuwają właśnie argument ekonomiczny, twierdząc obłudnie, że zniszczenie tego połączenia ujmuje Prusom wschodnie, jakby nie mieli połączenia z Prusami przez mosty kolejowe w Teczowie, Grudziądzu i Fordonie. Równocześnie wysłannicy niemieccy urabiają opinię okolicznej ludności polskiej i ogłaszają tendencyjnie, że Polska burzy wielkie „dzieło kultury niemieckiej“, wystawione olbrzymim kosztem kilkunastu milionów marek, a stanowiące w razie powodzi w nizinie kwidzyńskiej rzekomo drogę ratunkową dla Janowa i czterech innych polskich wiosek, położonych po prawej stronie Wisły. — Wysłannicy ci jednak zatajają tendencyjnie fakt, że owe wioski polskie położone są kilka kilometrów na północ od mostu w Opaleniu, którym rząd polski zabezpieczył już odpowiednio połączenie przez Wisłę do Gniewu. Owe „argumenty“ niemieckie obliczone są na mentalność ludu polskiego.

To też należy oświetlić stan rzeczy; ludność nasza winna wiedzieć, że most w Opaleniu zbudowano wyłącznie ze względów wojskowych, że i obecnie stanowi on ważny obiekt w niemieckich planach odwetowych na wypadek wojny, że jest urządzeniem wprost niebezpiecznym wobec sąsiada, który stale na swych zjazdach hakatystycznych podkreśla, że „most ten stanowi jedną z krwawiących ran na ciele Niemiec, i że nie będzie pokoju, o ile ta rana usunięta nie zostanie“. To jest powiedzenie jasne a zarazem brutalne. Rząd nasz w trosce o całość państwa wyciąga obecnie konsekwencje z zachowania się na rewizję granic Polski chronicznie cierpiącego sąsiada i przystąpił obecnie do operacji tej „krwawiącej rany“, lecz w sposób wcale nieoczekiwany za mostem opaleńskim. Dlatego ten wrzask, bóle i żale...

Ruch pieszy i wozowy na moście był stale nieznaczny; dziennie przechodziło zaledwie kilkanaście osób w jedną i drugą stronę. Dla wygody tych niewielu interesentów, szkoda doprawdy kolosalnych wydatków na utrzymanie i konserwację mostu, który gdzie indziej lepiej spełni swoje zadanie; do utrzymania komunikacji po obu stronach Wisły wystarczy zaprowadzenie połączenia zapomocą promu wzgl. parowca. W tym celu przedłuża się obecnie szosę z Opalenia do brzegu Wisły do punktu, do którego prom dochodzić będzie. Tak więc Niemcy będą mieli zapewnioną komunikację z lewym brzegiem Wisły, a my zaoszczędzimy dziennie kilkadziesiąt tysięcy złotych, bo tyle kosztował nas każdy przez most przechodzący interesent.

Most przewieziony zostanie — jak wiadomo — do Torunia, gdzie już przed wojną domagano się lepszego połączenia przez Wisłę, mianowicie z dworcem głównym. Jeżeli się zważy, że przez obecny most kolejowy w Toruniu przesuwa się miesięcznie około 80.000 ludzi, po kilkanaście tysięcy sa-

mochodów i powozek, że zachodzi potrzeba utrzymywania parostatku, — przewożącego miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy osób z jednego brzegu Wisły na drugi, natenczas przekonamy się, że most opaleński już prędzej należało przenieść tam, gdzie jest tak bardzo potrzebny — w Toruniu.

M. W.

Zbogacenie Stan. Zjednoczonych a zubożenie Europy.

Wedle danych Narod. Urzędu Badań Ekonomicznych Stan. Zjednoczonych (National Bureau for Economic Research) bogactwo narodowe Stanów w roku 1922 wynosiło 353 miliardy dolarów, w roku 1925 — 380 miliardów dolarów, obecnie sięga napewno 400 miliardów dolarów. A oto jak się przedstawia bogactwo to w porównaniu z czterema największymi państwami Europy zachodniej:

	W miliard. dol.	
	1914	1925
Stany Zjednoczone	200	380
Anglja	64,3	119,2
Niemcy	77,4	59,5
Francja	58,2	28,8
Włochy	21,4	19,9

Jeśli porównać dochody roczne tychże krajów w tymże czasie, otrzymamy:

Stany Zjednoczone	33	75
Anglja	10,9	18,9
Niemcy	11,9	11,9
Francja	7,0	4,3
Włochy	3,6	3,6

Cyfry powyższe mówią same za siebie. Stany Zjednoczone posiadają bogactwo narodowe, przewyższające dwukrotnie bogactwo 4 najbogatszych krajów europejskich. Wojna szczególnie dotknęła Francję zarówno pod względem zniszczenia bogactwa narodowego, jak spadku dochodu. Niemcy natomiast, acz straciły na bogactwie narodowym w związku ze stratami terytorjalnymi, cieszą się niezmiernie wysokim dochodem, który wciąż rośnie.

Stany Zjednoczone zmniejszyły swe długi publiczne w ciągu 7 lat o 6 miliardów 951 milionów dolarów. 30 czerwca 1926 r. dług ten wynosił 19 miliardów 643 milionów dol., podczas gdy same długi państwowe Europy wobec Stanów Zjednoczonych wynoszą obecnie 12 miliardów dolarów. Sprawa anulowania tych długów nie przestaje być jedną z najbardziej palących dla normalnego rozwoju stosunków między starym a nowym światem.

Browarnictwo w Jugosławii.

Właściciele browarów jugosłowiańskich wystosowali na ręce szefa rządu memorandum, w którym uskarżają się na wygórowane podatki i opłaty taryfowe, jako też na zbyt wysoką cenę surowca, co wszystko razem wzięwszy, wywiera bardzo ujemny wpływ na rozwój browarnictwa jugosłowiańskiego. Ceny piwa jugosłowiańskiego są w związku z tem bardzo wysokie, co powoduje, że konsumcja piwa w Jugosławii absolutnie się nie powiększa, podczas gdy w innych państwach podnosi się z roku na rok bardzo znacznie. Przeciętna produkcja piwa wynosi obecnie w Jugosławii 600.000 hl, przyczem wydatki na surowiec wynoszą 87 milionów dinarów (na jęczmień 75 milj. i na chmiel 12 milionów dinarów). Dla porównania przytaczamy statystykę produkcji piwa w poszczególnych państwach europejskich. Rumunia produkuje 1.000.000 hl rocznie, Włochy — 1.200.000 hl, Polska 1.600.000 hl, Holandia — 1.900.000 hl, Szwajcaria — 2.000.000 hl, Austria — 5.400.000 hl, Czechosłowacja — 13.000.000 itd.

Konkursy hippiczne w Gdyni.

Zawody przy poszumie fal polskiego morza. — Na bok sopoćkie „rennwegi”. — Królem skoku por. Komarnicki, zdobywca 56 (!) przeszkód.

(Od specjalnego koresp.)

Prosimy sobie wobrazić przepiękną polanę, równą jak stół, okoloną zewsząd wieńcem krzewów i drzew. Granicę naturalną z jednej strony tworzy wznoszące się ostrolesiste wzgórza pasma Kamiennej Góry, a z drugiej przepaści stoki, wpadający w zatokę gdyńską. Bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych zakątków polskiego wybrzeża nad Bałtykiem. Polana, zawieszona między grzebieniem wzgórz i taflą polskiego morza, słuchającą w skupieniu wieczystej modlitwy bursztynowych fal...

Na tem precudnem uroczysku, jakby wyczarowanym z bajki „Tysiąca i jednej nocy”, urządziło Pomorskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu konkursy hippiczne w dniach 21 i 22 lipca rb.

Bez żadnego transatlantycznego reklamiarstwa, bez prób z motorem i bez motoru, z benzyną i bez ropy, nad morzem i rzeką, jeziorem, stawem, rzeczka, strumykami i bagnistą niziną, wyrwą i równiną, dniem i nocą, z cygarem w ustach i bez, — zrobiono rzecz godną podziwu. Szybko, jak cięcie ulańskiej szabli, śmiało jak skok przez przeszkodę, wysoka 1.20 metra, zbudowano przeszkody, trybuny, łoże, bufet (bezwarunkowo!), ustawiono maszynę startową, założono telefony i puszczone 40 koni na biegnię.

Reminiscencje z dawnych turniejów rycerskich odżyły w pamięci! Gdzieś, kiedyś, tam daleko, potykali się zbrojni rycerze w krwawym turnieju na tle arkad wawelskich krążganków. Dziś — tutaj, na tle żywego pejzażu polskiego morza odżywały sławne tradycje polskiej kawalerji, która w szlachetnym wysiłku zdobywała laury.

Nie ogromem przepięknej imprezy — lecz doskonałym zorganizowaniem zawodów, zaangażowaniem pierwszorzędnych jeźdźców i postawieniem znakomitego materiału końskiego — zaimponowano nam.

Na bok sopoćkie „rennwegi” — nie tak prędko meklemburskie

perszerony i prusackie walachy — bo nad polskim morzem jedzie kwiat światowej jazdy: polska kawalerja!

Prosimy konkurować! Można. Oto zwycięzca z pierwszego dnia zawodów w konkursie amerykańskim, porucznik Komarnicki (7 d. a. k.) służyć może ze swym konikiem nr. 7, zwanym „Mistor” (nomen omen). Czego dokonał? Zapytujecie. Przeszedł — wszystkiego 56 przeszkód (!), wysokich do 1.20 metra, bez zawadzenia choćby kopytkiem o jedną. Skakał tyle, wiele chciał, wiele było pary w koniku, wiele ustrój fizyczny, jeździec i koń wytrzymały. Temu „królowi skoku” z pierwszego dnia konkursów dostała się też pierwsza nagroda w niewielkiej gotówce 800 zł. i piękny kryształ, ofiarowany przez hr. Skarżyńskiego.

Drugą nagrodę (300 zł.) otrzymał por. Starnawski, również za ładną porcję, 30 skoków, na „Hannibalu”; trzecią, za 28 skoków, major Dobrzański na „Zefirze”.

Dalsze nagrody: 4) rtm. Kuźmiński na „Janczarze” za 18 przeszkód; 5) por. Zgorzelski na „Oberku” za 18 przeszkód; 6) i 7) za 16 przeszkód por. Szostand na „Fagasie” i por. Zgorzelski na „Ładnej”; 8) por. Pieczyński na „Narcyzie” za 15 przeszkód; 9) por. Zieliński na „Herkanie” (15 prze-

szkód); 10) plk. Pożerski na „Gedyminie” (14 przeszkód); 11) por. Chotkolorowski na „Kukulce” (11 przeszkód); 12) rtm. Skupiński na „Płatowcu” (11 przeszkód); 13) por. Sołga na „Marsyljance” (8 przeszkód).

Wstęgi honorowe dostali: 14) por. Rojcewicz na „The Hoopp” (8 przeszkód); 15) por. Karwacki na „Gołobie” (8 przeszk.); 16) rtm. Kuźmiński na „Lumpie” (8 przeszkód).

Na zawody, mimo niepewnej pogody, przybyło sporo gości z całego Pomorza, a nawet z dalekiego Grudziądza, jak również wielu letników z Gdyni, Jastarni i Helu. W jury zasiadał z Grudziądza p. prezydent Włodek.

Organizacja zawodów pod każdym względem znakomita. Bufet p. Kostkowskiego z Grudziądza niedrogi i dobrze zaopatrzony. To też na silny w dniu tym „wiatr od morza” — był licznie i chętnie odwiedzany.

Dalsze wyniki z tego dnia zawodów jak i dzisiejszego podamy wkrótce. Zaznaczyć należy, że drugi dzień zawodów, tj. niedzielę, miał zaszczyć P. Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył do Gdyni wieczorem w sobotę, owa- cyjnie witany przez ludność.

Jot.

Zawody wojskowo-sportowe 16 dywizji piechoty.

W dniach 24 i 25 lipca br. odbędą się w Grudziądzu zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 16 dywizji piechoty. W zawodach bierze udział około 400 zawodników z 64, 65 i 66 p.p.

Na program zawodów składają się konkurencje czysto wojskowe jak: walka na bagnety, zawody drużyn C.K.M., marsz 10 km ze strzelaniem na 200 m, rzut granatem w dal i do leńców, bieg gońca

bojowego 2000 m, bieg 400 m po torze przeszkód oraz konkurencje lekko-atletyczne jak: biegi, rzuty i skoki.

Zawody czysto wojskowe odbywają się przed i po południu w dniach 23 i 24 lipca br., częściowo w koszarach 64 p.p., częściowo zaś w okolicy Tarpna i strzelnicy garnizonowej oraz w Obozie Ćwiczeń O. K. VIII Grupa.

Zawody lekko-atletyczne odbędą

się w dniu 25 lipca br., przed i po południu, na boisku miejskim, które na czas zawodów użytych władzom wojskowym przez Włodek. W dniu tym (25 bm.) po południu rozpoczynają się zawody o godz. 16-tej. Po ukończeniu zawodów nastąpi rozdanie nagród i dyplomów zwycięzcom przez komendanta garnizonu i dowódcę 16 dywizji piechoty, generała Rachmistruka. Wśród nagród jest kilka przechodnich (puharów), których w tym roku bronić będzie zeszluszczony zdobywca 66 p.p.

Wszystkich sympatyków sportu proszą władze wojskowe o przybycie w dniu 25 bm. na boisko miejskie. Wstęp wolny. W dniu tym przygrywać będzie podczas zawodów orkiestra wojskowa.

Nowiny sportowe.

Wyniki meczów ligowych.

Warszawa: Hasmoneja — Warszawa 2:0 (1:0). Łódź: Cracovia — Ł. K. S. 0:0 (0:0). Łódź: Pogoń — Turysta 3:2 (2:2). Czarni — T. K. S. 2:0 (1:0). Katowice: Śląsk — Warta 1:1 (1:1).

*

Przed złotem IV okręgu Sokół.

Plakaty reklamujące zlot okręgowy, który odbędzie się w Toruniu 4. i 5. sierpnia br., już są rozesłane i gdzieś tam się je już widzi.

*

Gdzieś tam, bo jakoś nie wszyscy kupy chcą plakat sokoli umieścić w takim dobrym miejscu, jak plakaty kinowe itp. A szkoda, bo to przecież organizacja, której powinno się pomóc i zresztą szkoda, kosztowne plakaty chować w kącie bez użytku.

*

Prace przygotowawcze wcześniej rozpoczęte, są w pełnym biegu. Zaproszenia osobiste w tych dniach rozcho- dzą się na całe Pomorze. Może to trochę zawcze, lecz jest nadzieja, że zaproszenia te będą w pamięci, i sympatycy Sokolstwa nie omieszkają z nich korzystać.

Kto weźmie udział w zlocie, będzie bardzo zadowolony, bo przekonana się o sokolej sprawności administracyjnej i ubawi oko przepięknymi ćwiczeniami, jakie nie często zobaczyć można.

A więc dziś w kalendarzu niech wszyscy zanotują pod datą 5 sierpnia: „Złot Sokoli w Toruniu”.

Teatr Miejski.

Warszawianie w operetce „Lady Chic”.

Wyjazdy zespołów warszawskich, i wogóle wyjazdy zespołów z „wielkich miast” — na prowincję, czyli do rozmaitego rodzaju „dziur” w pojęciu tych tam „ze stolicy” — mają zawsze swoje liczne zły i dobre strony. Po pierwsze — każdy taki wyjazd jest, a przynajmniej ma być dla tych, którzy go uskuteczniają — odpoczynkiem. Pewnego słonecznego poranku, uroczą primadonna oświadcza pięknemu bohaterowi — że ma już dość kwiatów i wina w stolicy i że wyjeżdża na prowincję. Bohater wówczas zauważa, że oczywiście primadonna ma świętą rację — no i jada. Jada sami. Biorą najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku, biorą jeszcze parę również najniezbędniejszych osób i jada. Pół biedy jest jeszcze wówczas, kiedy to na takie tournée artystyczne wybiera się dramat, gorzej jest —

gdy wyrusza operetka. Bo owa krajoznawczo-kulturalna wycieczka stoi wtedy pod znakiem najbardziej skrupulatnej oszczędności w wydatkach na sam występ, który zawsze idzie po linii najmniejszego oporu, świecąc taniocą i pospiechem. To, co w operetce jest nieodzowne i konieczne, co w znacznej części przyczynia się do jej powodzenia — to wszystko w wyjeździe nie bierze udziału. Chóry, balet, orkiestra, dekoracje, różne wielkomiejskie urozmaicenia i niespodzianki — zostają w domu. Jada tylko oni, ci o fascynujących, sławnych nazwiskach.

Fakt ten jednak nie powinien nigdzie wywoływać zdziwienia, a tem mniej potępienia na tych, którzy gdziekolwiek przyjeżdżają. Bo trudno przecież wymagać, ażeby goście z Warszawy, Lwowa czy Poznania, brali ze sobą tak kłopotliwy balast — jakim są chóry, balet, orkiestra a zwłaszcza dekoracje, choćby one były nawet uosobieniem rajskiego gniazda. Brak ten jednak pozostaje zawsze brakiem, który prowincja musi odczuć.

Dlatego też obowiązkiem tych teatrów prowincjonalnych, do których zjeżdżają zespoły wielkomiejskie, jest braki te uzupełnić, luki, będące wynikiem naturalnej konieczności — wypełnić.

U nas, w Grudziądzu — bardzo o to trudno. Chórów i baletu nie mamy, bo nie istnieje u nas operetka, dekoracje — owszem, te kiedyś były, nawet wcale dobre, dziś nie interesuje się nikt w naszym teatrze taką drobnostką — jak dekoracje. Co tam kogo obchodzi wystawa sztuki, grunt, żeby na widowni, a przede wszystkim w kasie — było pełno. Z orkiestrą — jest coraz lepiej. Minęły, zdaje się, bezpowrotnie te skandaliczne wieczory, w których to operetki przyjezdne grały u nas tylko przy for- tepienie. W sobotę było już aż siedmiu muzyków! I to dobre. I to oznacza pewien postęp i poprawę. Może za rok znajdzie się ósmy, a za dziesięć lat będziemy mieli pełną orkiestrę!

Takie to są miraż gości, zwłaszcza z Warszawy, które jednak w niczem nie potrafią przyćmić ich

artyzmu, ich kultury, ich zręcznego podboju uczuć całej widowni.

W ubiegłą sobotę przyjechała do Grudziądza operetka — rewja warszawska, z Sokolowską, Redem, Dowmuntem i Sendeckim na czele. Straszne rzeczy wyprawiali ci ludzie na scenie, tak straszne, że czasami nie wiedziało się, czy ryknąć niepowstrzym. śmiechem, czy też skupić się w bezgranicznym podziwieniu. Bo przecież takie kawały, jakie robi Dowmunt, mogą nawet nieboszczyka przyprowadzić o paroksyzm wesołości; przecież ten wdzięk i urok, ten miły, łobuzerski głos, ta cała postać zgrabna i ładna — jaką ma Sokolowska, muszą każdemu dziwnie zamącić w głowie. A Redo? To nasz stary, kochany znajomy, którego zawsze witamy z prawdziwą radością i zadowoleniem.

Bez chórów, bez baletu, przy naszych osławionych dekoracjach, przy muzyce „tirlit-tirlit” — warszawianie odnieśli wielki i zasłużony sukces. Dobrze się stało, że zostają jeszcze na wtorek.

— j. k. —

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: Poniedziałek, Apolinaremu.
Jutro: Wtorek, Kunegundzie-
Wschód słońca godz. 4 m. 8
Zach. godz. 8 m. 3.
Wschód księżycy godz. 12 m. 33.
Zachód godz. 1 m. 8

— CZYTEL尼亚 ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— CZYTEL尼亚 ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— BIBLIOTEKA M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— PORADNIA PRZECIW-JAGLI-CZA, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— STACJA OPIEKI NAD MATKA I DZIECKIEM, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— PORADNIA RADJOAMATORSKA otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Do 4-tej klasy gimnazjalnej.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego wydało do dyrekcji gimnazjów-okólnik w sprawie przyjmowania uczniów, mających ukończoną siedmioklasową szkołę powszechną z postępem dobrym, do egzaminu do 4-tej klasy gimnazjum.

Egzaminy odbędą się z początkiem września. Bliższe informacje i dzień egzaminów ogłasza względnie objaśnia interesowanym dyrekcje gimnazjów.

Otwierając zamkniętą dotąd drogę, Kuratorjum życzy sobie, by młodzież zdolna skorzystała z daleko posuniętych udogodnień w tej sprawie i zapisywała się do egzaminu.

Udogodnienia są następujące: 1). Gdyby ilość kandydatów była liczna, Kuratorjum poleca utworzyć nawet kilka równoległych 4-tych klas. 2). Przy egzaminie dyrekcje brać będą pod uwagę różnicę programu naukowego wyższych klas szkół powszechnych i niższych klas gimnazjum.

Warunki przyjęcia kandydata: ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej; nienaganne zachowanie się, dobra pilność i wykazanie się odpowiednimi wiadomościami z zakresu szkoły 7-klasowej i uzdolnieniem do pracy umysłowej.

Bezczelność pruska

Powracająca z Grudziądza do Sztumu (Prusy Wschodnie) drużyna sportowa „Powiśle“, znajdując się na polskiej stacji granicznej w Gardeji, śpiewała pieśni polskie. Będący w tym czasie na tejże stacji Niemieczy urzędnicy policyjni (kontrolni), a znający widocznie owych sportowców, zwrócili się do nich z żądaniem zaprzestania śpiewania pieśni polskich, albowiem jak twierdzili, w Niemczech są one zakazane i śpiewanie ich w języku polskim jest surowo wzbronione.

Bezczelność pruska, postępująca w ten butny sposób na terenie polskim, godna jest nie tylko najwyższego na-

piętnowania, ale i odpowiedniej nauki ze strony władz centralnych.

Grudziądz górą!

Wczoraj odbyło się w Wąbrzeźnie uroczyste poświęcenie strzelnicy Bractwa Strzeleckiego a z tej okazji strzelanie. Udział gości był bardzo liczny, przyjechali Bracia Strzelcy nawet z Gniezna. Z Pomorza najokazalej był reprezentowany Grudziądz, później Toruń. W strzelaniu Bracia grudziądscy trzymali się bardzo dzielnie, zdobywając wiele pierwszych nagród.

Dalszy ciąg strzelania dziś i jutro.

Z ubiegłej doby.

Po kilku chmurnych, zimnych i deszczowych dniach — wczorajsza niedziela była prawdziwie pięknym dniem lata. Rudnik, Strzemiecin, Park Miejski, okoliczne lasy i stoki wiśla-

ne — zaroily się ludźmi, łaknącymi powietrza, wody i słońca. Wszędzie było gwarno i wesoło. Miasto, zwłaszcza popołudniu, niemalosiernie opustoszało. Nikt nie chciał siedzieć w kawiarniach — nawet przy najsmaczniejszych lodach.

Z wielu wycieczek, najlepiej udała się wycieczka Drużyny Błękitnej Związku Hallerczyków do Rogoźna — Zamku, która zgromadziła moc rozbawionych osób.

Na murzynków.

W ostatnich dniach, w Redakcji „Gonia Nadwiślańskiego“, złożyli znaczki pocztowe na rzecz misyj polskich w krajach murzyńskich: Laleczka Kamińska — 600 sztuk, N. N. — 100 szt., Barbara Piotrowska — 1500 szt. i Zbyszek Skopek — 1200 szt. Bardzo dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć.

Już nie będzie ciasno.

W związku z tem, co pisał „Jot“ w feljetonie p. t. „Krzyżowa droga do miejsca wytechnienia“, a co dotyczyło fatalnej komunikacji z Rudnikiem, zwłaszcza nieznośnego ścisunku, panują-

O dokształcenie nauczycielstwa.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że od 4. IX. br. czynne będą w Krakowie na Wawelu kolejno cztery kursy dokształcające z dziedziny języka i kultury polskiej, dla kwalifikowanych nauczycieli Polaków (mężczyzn) z województw zachodnich, absolwentów przedwojennych seminarjów niemieckich oraz absolwentów seminarjów polskich, zwłaszcza z pierwszych lat państwowości polskiej, o ile uprzednio kończyli szkoły niemieckie.

Ustalono są następujące terminy: 1). Od 4 września do 26 października 1928 r. 2). Od 29 października do 22 grudnia 1928 r. 3). Od 8 stycznia do 16 marca 1929 r. 4). Od 9 kwietnia do 15 czerwca 1929 r.

Uczestnikom kursów udzieli Kuratorjum płatnych urlopów, z tem zastrzeżeniem, że słuchacze pokrywają koszty podróży oraz koszty utrzymania na kursie, natomiast otrzymują na Wawelu bezpłatne mieszkanie oraz udogodnienia w kosztach utrzymania, wobec zorganizowania wspólnej kuchni, która będzie subwencjonowana przez Ministerstwo. Wspólne miesz-

kanie i utrzymanie na kursie będzie obowiązkowe.

Doboru kandydatów dokonują inspektorowie. Udział w kursie należy traktować jako wyróżnienie nauczyciela, pracującego sumiennie i gorliwie w swym zawodzie.

Kontyngent uczestników z Pomorza na wszystkich czterech kursach wynosi 60 osób.

Słuchacze, ubiegający się o przyjęcie na kurs, winni do podania dołączyć deklarację według niżej podanego wzoru. Termin wyjazdu na kursy dla każdego słuchacza wyznaczy Kuratorjum.

Podania nauczycieli o przyjęcie należy przedłożyć Kuratorjum do dnia 28 lipca 1928 r.

DEKLARACJA

Prosząc o przyjęcie na kurs dokształcający dla nauczycieli z województw zachodnich w Krakowie, zobowiązuję się w czasie trwania kursu zamieszkać i stołować się w lokalu wskazanym mi przez Dyrekcję Kursu na Wawelu i stosować się ściśle do regulaminu kursu.

Data:

Podpis i stanowisko służbowe:

Na wozie i pod wozem.

Kawiarnia. Tłok. Dym. W tym dymie coś gra. Piękne panie. Przystojni oficerowie. Gwar. „Kelner! Pół czarnej!“ „Zdzisiu, postaw mi jeszcze loddy!“

Kazimierz znalazł wreszcie wolny stolik. Usiadł. „Proszę o wodę sodową z sokiem“ — rzucił niedbale kelnerowi.

— Czy pan pozwoli?
— Ależ proszę. Dzieńdobry radcy.
— „Dobry“? Panie, żeby się tylko pańskie słowa spełniły.

— No, cóż się stało?
Radca rozejrzał się uważnie wokół i po chwili cicho szepnął:

— Dostałem po łbie!
— Od kogo?
— Od kobiety!

— Młodej, ładnej?
— Widzi pan, w tem tkwi całe moje nieszczęście. Baba była brzydka, stara i chuda.

— O co poszło?

— Panie drogi! Czy ja wiem? Wczoraj wysłałem żonę do Krynicy. Jakby mi kamień z sereca spadł. Lilusia pojechała wesoła i ucieszona. A ja? Panie, ja wylem z radości. Dziś, około 10-ej wyszedłem na miasto, z mocnym postanowieniem szukania przygód. Pan zresztą mnie zrozumie. Żona jakoś nie tego, a tu przecież człowiek nie z marmuru. Ledwie uszedł kilkanaście kroków, a tu coś mnie buch w głowę. Oglądam się: stoi jakiś

wstrętny habsztyl z podniesioną parasolką i wrzeszczy na całe gardło: — A świnia! A łajdak! Obrzeka Boską na ulicy robi. Marsz do domu durniu i ubierz się przyzwójcie! Panie, myślałem, że szlag mnie trafi ze wstydu.

— A w czemże pan wyszedł?
— W koszuli.

— Jaki w koszuli?
— No w koszuli. Tak, jak się w lecie chodzi. Białe meszty, białe spodnie i koszula, krawat, kołnierzyk. Na koszul szelki....

Kazimierz parsknął śmiechem.

— O, gentlemanie! Tak nie można pokazywać się na ulicy. Koszula nocnych, zmitych, brudnych, półkoszulków lub koszule i na nią jeszcze szelki — wkładać nie wolno! Pasek, mój radco, od tego jest pasek. A pozatem koszula musi być gładka i jednego tylko koloru. Biała, różowa, żółta — wszystko jedno. Broń Boże w paski czy w kropki....

— Dziękuję, serdecznie dziękuję....

W dwa tygodnie później nadszedł telegram od pani Lilusi: „Czy mam już wrócić“. Radca szybko posłał odpowiedź:

— „Błagam cię, zostań kochanie. Pieniądze i służącą wysłałem. Pamiętaj tylko: koszula bez szelek, zawsze bez szelek i jednego koloru“....

Pani Lilusia pomyślała, że mają zwarzować... — r i r i —

cego w autobusach, dowiadujemy się, że magistrat sam więcej autobusów do Rudnika uruchomić nie może. Natomiast prez. Włodek oświadczył nam, że magistrat bardzo chętnie przyjmie każdą prywatną inicjatywę, zmierzającą do polepszenia komunikacji z Rudnikiem, oraz że życzliwie i wydatnie jej dopomoże. Zaznaczył jednak prez. Włodek, że w rachubę mogą wchodzić tylko autobusy i samochody osobowe, ale nigdy samochody ciężarowe, jak to ktoś niefortunnie zaproponował.

Słusznie — ludzie to nie bydlę.

Sądymy więc, że ci właściciele autobusów względnie samochodów osobowych, którzy pragną wozid publiczność do Rudnika a tem samem coś niecoś zarobić, zgłoszą się w najbliższych dniach do magistratu.

Koncert orkiestry 64 p. p.

W sobotę, w ogrodzie „Tivoli“, miał się odbyć popołudniu koncert orkiestry 64 p. p. Niestety, z powodu bardzo niepewnej pogody, publiczności przyszło mało, to też orkiestra, po odegraniu dwóch utworów, poszła do domu. Również z tych samych powodów nie śpiewał chór Towarzystwa Śpiewaczego „Moniuszko“.

Koncert będzie powtórzony w najbliższych dniach, a skoro tylko pogoda dopisze, nie wątpimy, że społeczeństwo poprze sympatycznie i zasłużoną orkiestrę 64 p. p., która bardzo potrzebuje — pieniędzy.

Na manewry pod Kalisz.

Co roku odbywają się w całym kraju manewry wojskowe, w których oczywiście biorą udział i pulki grudziądzkie.

18 pułk ułanów, wraz z całą 3 dywizją kawalerji, udaje się w tym roku na manewry aż pod Kalisz. Wyjazd nastąpi 24 bm. W Kaliszu bawi już od kilku dni rtm. Szafran, który zajmuje się rozkwaterowaniem pułku.

Nocne awantury na ulicach miasta.

Piszą nam: „W mieście naszym daje się dotkliwie odczuwać brak policyjnego nadzoru w nocy na ulicach miasta. Wogóle policjanta rzadko spotyka się na ulicach, z wyjątkiem pory, w której mają być zamykane sklepy, jakgdyby dla bezpieczeństwa mieszkańców i dla ich spokoju nie było dla policji nic ważniejszego do zrobienia.

Do ulic, na których jest konieczny potrzebny nadzór policyjny w dzień i w nocy, należy ruchliwa ul. Forteczna, na której w porze nocnej, po godzinie 12-tej, odbywają się prawdziwe orgie, wszczynane przez osoby, które, podchoczone alkoholem, w jednej z licznych w tej okolicy knajp, nie zważając wcale na spokój, potrzebny o tej porze ludziom pracy, którzy po całodziennym trudzie, chcą w nocy odpocząć, aby zyskać siły do pracy w dniu następnym, słyszy się więc w nocy granie na instrumentach, śpiewy, trzaskanie drzwiami przez podchmielone osoby, opuszczające knajpę, przerażające piski dziewcząt, które bezkarnie włóczą się o tej porze po ulicy, klótnie, głośnie rozmowy, bójki, wołania o pomoc, wzywania policji itp., a hałasom tym towarzyszy ujadanie psów, które właściciele trzymają w nocy na podwórzach swych domów. Stwarza to niekiedy tak piekielny hałas, że się człowiek z przerażeniem budzi ze snu, myśląc, że stała się jakaś katastrofa i długo potem zasnąć nie może.

Dziwnem się wydaje, że policja, która tak pilnie przestrzega pory zamykania sklepów o godzinie 7-ej wieczorem, nie pilnuje wczesnego zamykania knajp, połączonych często ze sklepem korzennym, których właściciele mogą sprzedawać napoje alkoholowe i towary ze sklepu, jak długo chcą, a nawet po północy! Knajpy te są często miejscem schadzek podejrzanych osobników, którzy tam czerpią siłę i animuszu do nocnych występów. Czas temu położyć koniec!“

To prawda, że policjantów w nocy jest bardzo mało, chociaż są oni czas-

mi wprost niezbędni. Ale winę tego nie ponosi nasza komenda, tylko „władze wyższe“ (zdaje się, że komenda wojewódzka), które ustawicznie zabierają Grudziądzowi kilkudziesięciu policjantów do różnych mniej ważnych i potrzebnych spraw.

Tem niemniej jednak, fakt pozostanie faktem, że wówczas, kiedy otwierają się względnie zamykają sklepy, policjantów jest — nadspodziewanie dużo, a wtedy, kiedy naprawdę chodzi o bezpieczeństwo i spokój mieszkańców miasta, niema z nich żadnego. Kupiec zna swoje obowiązki i policjanta nie potrzebuje, natomiast przydałby się on bardzo — różnym nocnym awanturnikom i pijakom.

Wandalizm.

Droga, prowadząca do kościoła garnizonowego, oraz wijąca się u stóp wzgórza, na którym wznosi się kościół, jest wysadzana gęsto lipami, które zakwitły.

Na drzewa te rzuciła się cała gromada małych chłopców i starszych kobiet, łamiąc gałęzie, aby z nich potem poobrywać kwiaty, które po wysuszeniu sprzedaje się w aptekach, lub używa w domu, jako lekarstwa, lub herbatę. Cierpią na tem bardzo drzewa, które wyglądają, jak po przejściu huraganu, chłopcy bowiem, aby sobie ułatwić pracę, łamią wierzchołki drzew, które świecą odartymi z kory konarami. Po oberwaniu kwiatów, pozostawiają gałęzie na drodze, zaśmiecając ją i nie poczuwając się wcale do obowiązku usunięcia śmieci. Dziwne, że czynią to bezkarnie i że nikt na tych drogach nie pilnuje porządku.

W barbarzyńskiej tej zabawie bierze udział chłopiec kilkunastoletni, mający całkowicie zniszczony nos i wargi jakąś zakaźną chorobą skórą,

którego widuje się często w okolicy ulicy Lipowej i Fortecznej i którego widok budzi odrazę. Czy kwiat lipowy, przez niego zebrany, a potem sprzedany w aptece, będzie miał moc leczniczą, to wielkie pytanie.

Najwyższy czas, aby się tą sprawą zainteresowały odpowiednie organa i nie pozwoliły wyrostkom na niszczenie pięknej alei lipowej.

Błąd.

W podziękowaniu Konferencji Pań św. Wincentego a Paulo z Małego Tarpna, jakie ukazało się w niedzielnym numerze naszego pisma, zaszedł błąd. Konferencja m. in. dziękuje nie „p. kapr. żandarmerji Raszkiewiczowi“ tylko „p. kapitanowi żandarmerji Roszkiewiczowi“.

O potanianie owoc.

Sezon czereśniowy mamy w całej pełni. Również agrest i świętojanki obdarzyły swe krzewy dojrzałym owocem. Należałoby się wobec tego spodziewać, iż owoce te będą uprzystępnione i mniej zamożnym obywatelom wskutek potaniania ich ceny nabycia. Pokładane w tym kierunku nadzieje zawodzią jednak, ponieważ owoce te — mimo obfitej podaży — nadal są drogie, albowiem za funt czereśni płaci się 80 gr — 1,00 zł, za agrest płaci się również do 1,00 zł za funt, a świętojanki do 80 gr, truskawki od 0,80—1,00 zł. Gdzie szukać przyczyny tej drożyzny owoców, nie wiadomo, lecz prawdopodobnie w nadmiernym wywozie do Gdańska i Sopot. Wskazaniem byłoby, ażeby miarodajne czynniki zainteresowały się tą sprawą i wpłynęły na potanianie tych artykułów, które bądź co bądź mogłyby stanowić tani i zdrowy środek odżywczy dla ludności mniej zamożnej.

TORUŃ

Awans b. naczelnika policji polit. w Toruniu p. M. Lissowskiego.

Jak donosi J.K.C. dotychczasowy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu na miasto stoł. Warszawy, p. Franciszek Sielecki, nie powróci już z urlopu na dotychczasowe stanowisko. Na jego miejsce mianowany zostanie dotychczasowy jego zastępca, inspektor gl. kom. Policji Państwowej, p. Mieczysław Lissowski, który przed dwoma laty był w Toruniu naczelnikiem policji polit. Wojew. Pomorskiego, a na którym to stanowisku swoimi niepoślednimi i zdolnościami zwrócił na siebie uwagę władz centralnych.

Niemiecka księgarnia Westphala roszadnikiem wrogich Polsce pism i broszur.

Na skutek zarządzenia p. prezydenta m. Torunia w dn. 20 bm. zostały zajęte czasopisma niemieckie pod wiele mówiącymi tytułami: „Brennende Zeitfrage/Band III.“, „Ist Polen lebensfähig?“ i „Bleibt Danzig deutsch?“. Przesyłka tych wrogich państwu polskiemu broszur skierowana była do tutejszej niemieckiej księgarni Westphala przy ul. Szerokiej. Broszury te znajdowały się pomiędzy innymi niemieckimi pismami perjoedycznymi — a treść ich zawiera znamioną tendencyjnie antypaństwową.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek, 24 bm., wystąpi poraz trzeci sympatyczny zespół operetki warszawskiej. Dyrekcja teatru obniżyła specjalnie ceny miejsc, chcąc w ten sposób dać możliwość obejrzenia tej przepięknej operetki jaknajszerszym warstwom Goście warszawscy wystąpią w pełnym komplecie, jaki widzieliśmy w sobotę na premierze. Na czele zespołu piękna primadonna Janina Sokółowska, ulubienica publiczności warszawskiej. Publiczność, a zwłaszcza piękne panie, czeka niebylejąca niespodzianka, a mianowicie p. Sokółowska zareprezentuje 24 najnowszych modeli toaletowych firm warszawskich i paryskich. Sądzymy, że skorzystają z tego nasze piękne panie i podążą tłumnie obejrzyć prześliczne wzory toalet. Obok J. Sokółowskiej zobaczymy artystów tej miary jak Redo, Sendeki, Dowmunt, Łaszczuk, Orłowski, Mergiel i inni. Bilety w cenie od 1—5 zł. wcześniej do nabycia w dziennej kasie teatru.

Premjera doskonałej komedji „Przyjaciółka pana ministra“, Engla, autora znanej u nas sztuki „Świat bez mężczyzn“, odbędzie się nie we wtorek, lecz w czwartek, ze względu na występ operetki warszawskiej. Próby pod reżyserją p. St. Zięciakiewicza dobiegają końca. W rolach głównych wystąpią pp. Kiślizanka, Jaworska, Mirska, Wrącki, Palański, Kisielewski, Burski i Jankowski. Bilety już do nabycia w dziennej kasie teatru. Ważny abonament procentowy.

Nieśmiertelne dzieło Henryka Sienkiewicza, tłumaczone na wszystkie języki świata, przepiękną epopeję chrześcijaństwa „Quo Vadis“, ujrzymy niezadługo na scenie Opery Leśnej, w przeróbce scenicznej p. Gańczy. Próby pod reżyserją p. St. Wrąckiego już się rozpoczęły. W widowisku tym wezmą udział nowe siły artystyczne, które dyr. Czarnecki w czasie swego pobytu w Warszawie, dla sceny naszej pozyskał. Pracownie teatralne przygotowują wspaniałe

dekoracje, godne wielkiej i wspaniałej architektury Romy.

Kino „ORZEL“

demonstruje przepiękny film śpiewający z udziałem artystów warszawskich teatrów: Zofji Carro i Stefana Zwińskiego, p. t.: „Tańczący Wiedeń“ — dalszy ciąg filmu „Nad pięknym modym Dunajem“.

Toruń.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 9 wieczorem, jedyny występ gościny operetki warszawskiej „Revue“ w doskonałej 3-aktowej operetce Waltera Kollo p. t. „Madame X“, z wielką rewją w akcie III. W widowisku weźmie udział zespół, złożony z 20 wybitnych sił operetkowych z Warszawy, z pp. primadonną Janiną Sokółowską w roli tytułowej oraz pp. ulubieńcem Warszawy Józefem Redo, Dowmuntem, Sendekim, Z. Kosińską, F. Dowmuntową i in. w rolach głównych. Ta prawdziwa sensacja obejmie szereg ostatnich szlagierów operetkowo-rewijowych bieżącego sezonu. Stanowieć też będzie niewątpliwie dla Torunia prawdziwą atrakcją. Ceny miejsc od 1.50 do 5.— zł.

We wtorek, o godz. 8.15 wiecz., poraz trzeci arcydzieło operetkowej literatury, pierwszorzędne dzieło muzyczne kompozytora czeskiego O. Nedbala p. t. „Polska krew“, przyjęta entuzjastycznie na dwu pierwszych przedstawieniach, dzięki świetnej akcji komedjowej, doskonałej reżyserji p. Wł. Zdzitowieckiego.

W środę „Kociół więdźmy“, z gościnnym występem kapitalnego wykonawcy roli rosyjskiego włości-filozofa, artysty krakowskiego p. Leopolda Zbuckiego.

Kino „CORSO“.

Od niedzieli, 22 bm., dramat z życia pionierów cywilizacji na dalekim zachodzie p. t. „Branka czerwonego wodza“, w 8 aktach. W roli głównej Claire Windsor, Tom Mix, Tim Mc., Coy. Do tego Nadprogram.

Natychmiast do sprzedania
kocioł z przegrzewaczem 265 m. kw., z roku 1912, gwarancja Stowarzyszenia dozoru kotłowego, 12 atm. nado. 3500, 8000 kg. k/h pary za 20.000 zł. franko wagon. Oferty pod „W. L. 752“ do Tow. Reklamy Miedz., jen. repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. (1220)

Z powodu nawału pracy a zbliżając się święta Wszystkich Świętych zaleca się już teraz zamawiać **grobowce i pomniki** które na czas ustalone być mają. Wszelkie zamówienia zalecam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.
J. Kostuchowski
Grudziądz
Tuszeńska - Grobla 1.
Po cenach zniżonych

Polecam po niskich cenach

Suknie modne już od 14-18-25-50 zł.

Eleganckie kapelusze damskie od 3-5-7-10 zł.

Z. LUBIŃSKA, GRUZIĄDZ, RYNEK 21.

Płachty żniwne

w różnych gatunk. i wielkościach poleca po najniższych cenach

Tow. Akc. „JUTA“
Poznań, ul. Fredry 1
Fabryka worków i wyrob. jutowych
Tel. 2245 i 2933 Adr. tel. Juta Poznań.

Nowość

Podręcznik dla rzemieślnika,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytań i odpowiedziach. Kazimierza Barczewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“
Grudziądz
ul. Mickiewicza nr. 8.

Obuwie sportowe i ludowe **„PEPEGE“** najtaniej w Magazynie **„Sport“** Sienkiewicza 8.

Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju transakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„**Gońca Nadwiślańskiego**“ na miesiąc sierpień za 2,86 zł. — III-ci kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych.“)

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższym adresem

Imię i nazwisko:

miejsce:

ulica nr.:

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. gr.

tytułem przedpłaty codziennego

„**Gońca Nadwiślańskiego**“ za miesiąc sierpień — III-ci kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., d..... 1928

podpis urzędnika.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie

Franciszka Erdmańskiego

w szczególności ks. Bleriequowi, Tow. Gimn. „Sokół“ z Małego Tarpna, „Sokół Konny“ z Grudziądza oddział IV, Tow. Spiewu „Moniuszko“, p. Gronwaldowi z Grudziądza oraz wszystkim krewnym i znajomym, za złożone wieńce i okazane współczucie, składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać“!

Rodzina Erdmańskich.

Sprzedaje

2 nowe rowery sprzedam z powodu likwidacji. Oferty ul. Mickiewicza 33, I piętro na lewo. (2114)

Skład

na głównej ulicy miasta, z wolnym 4-pokojowym mieszkaniem, nadaje się na każde przedsiębiorstwo, natychmiast do sprzedania. Adres wskaże Goniec Nadwiślański.

Sprzedaje

młode koguty czystej rasy Orpington żółte, od premjowanych pochodzą. Nowy dwór, poczta Radzyna, pow. Grudziądz, P. Ożga. (2126)

Sprzedam

natychmiast moje 23 morgowe gospodarstwo pszennej ziemi z pełnym inwentarzem, odległość 2,5 km. od miasta Behr, Tuszewo, Grudziądz. (2089)

Dom

prywatny w raz z kantyną dobrze zaprowadzoną od zaraz na sprzedaż z powodu wyjazdu. Do przejęcia potrzeb. 8-10.000 zł. Zgl. Kurjer Inwalida, Grudziądz pod „Okazja“.

Więszą

ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaje koźzystnie Tuszeńska Grobla 36. (4206)

Szczenie

siedmiotygodniowe od policyjnego „Lorda“ tania do sprzedania III Komisariat P. P. (4718)

Mieszkania

Elegancko meubl. pokój lub dwa z użytkowaniem kuchni i łazienki poszukuje. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Mieszkania

poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płace czynsz według umowy i ew. remont. Zgl. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Pokój

umebl. do wynajęcia Kościuszki 26, II p. l.

Nauczycielka

muzyki poszukuje umebl. pokoju z fortepianem, niekrępującem wejściem, zapłacę dobrze, udzielam gry fortepianowej niedrogo (2125) Bracka 4, parter pr.

Dr. Górski

powrócił.

Powróciłem.

Dr. Hoffmann.

Chłopiec

inteligentny, z dobrymi świadectwami szkolnymi, może się zgłosić w Powiatowej Kasie Chorych Grudziądz-wieś, ul. Młyńska 19.

Szofer

z długoletnią praktyką, możliwie słuszar samochodowy, na samochód Benz może się zgłosić. Warunek: Dobre polecenie, trzeźwy i zaufania godny (2116) Mickiewicza 19.

Różne

Gospodyni

z dobrymi świadectwami poszukuje od 1. 8. br. stałej samodzielnej posady. Najchętniej u samodzielnego pana lub starszych państwa. Miejscowość obojętna. Oferty do Gońca Nadw. pod nr. 2103.

Czeladników

szweskich poszukuje od zaraz Skotak, Świecie/Klasztorna 16

Dziewczyna

przechodnia do wszelkich prac domowych może się zgłosić Stef. Łagoda Toruńska 18, II p. 2 wehód. (2123)

W. Czarnecka

Pracownia karbow., plusowanie, czyszczenie chemiczne, prasowanie, sztywnej bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)

Nauka

Abiturjent

udziela lekcji angielskiego, matematyki i przygotowuje do gimnazjum. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2122.

Wilk

„Rex“ zabłąkał się. Za wynagrodzeniem do oddania (2120) Polakowski, 3 Maja.

Bacność!

P.P. Krawcy

Węgiel do prasowania i żelaska krawieckie polecam bardzo tanio

Hipolit Kotliński

Grudziądz Mickiewicza 24, tel. 3 Długa 24, tel. 8.

Zguby

Zaginął

dowód osobisty Anny Gawęckiej nr. 3489/II, który niniejszem unieważniam.

Wolne posady

Poszukuję

podróżującego, który przyjmie artykuły sezonowy pobocznie z prowizją oraz ucznia do składu mechaniczno-słusarskiego na ul. 3 Maja nr. 3, w podworzu.

Poszukuję od zaraz dzielnego pomocnika krawieckiego

na stałą pracę. Jan Rejewski, Łasin, ulica Dworcowa. (4726)

6-8 ctr.

porzeczek czerwonych sprzedam (2117) Tomasz Michalski, Górna Grupa, pow. Świecie.

Gospodarstwo

55 morg. pszennej ziemi w tem 10 mórg. łąk. Zabud. masyw. Inwentarz bardzo dobry. Cena 42 000 zł. wpłaty 35 000 zł. 2 masyw. domy i 1 morg. ogrod. ziemi. 380 zł. przynosi lokator, w dużej kościelnej wiosce. Cena 6500 zł. Dejowski, Plac 23 Stycznia 16.

Parokorny

maneż (Rosswerk) z młocarnią w dobrym stanie zaraz na sprzedaż (2118) Baron, Wiewiórki.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Grudziądzu, w chwili uczynienia wzmianki o przetargu, zapisana w księdze gruntowej Grudziądz, tom XXXVII, karta 1230, przy ulicy Koszarowej, o powierzchni 0717 ha i wartości hipotecznej 8569 mk. na imię profesora Gustawa Kościńskiego z Warszawy, zostanie w drodze przymusowego wykonania dnia 19 września 1928 r. o godz. 11-tej przedpoł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2. V. 1928 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzytel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzytel i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do używanej ceny kupna.

Grudziądz, dnia 5 czerwca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Poszukuję od zaraz

Ucznia

zdolnego, władającego językiem polskim i niemieckim przy wolnym mieszkaniu i utrzymaniu. (2112)

M. Kłosowski, drogerja

Łasin (Pomorze). — Telefon 8.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Dam. Raczkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż z powodu rozpoczęcia przebudowy Ratusza I zostały biura Miejskiego Urzędu Budowlanego z dniem 23 bm. przeniesione do Ratusza II.

Magistrat.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Przetarg publiczny

owocu z alei jabłkowych na szosach powiatu świeckiego, odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca o godz. 9-tej w Starostwie w Świeciu, pokój nr. 11.

Warunki ogłoszone będą przed rozpoczęciem przetargu.

Kaucja licytacyjna 50.— zł.

Starosta. (4732)

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.— dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies. przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Groblowa 4.

Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników. Rok zał. 1905. Telefon 229.

DZIS! W poniedziałek dn. 23 bm. DZIS!

Tańczący Wiedeń

Film śpiewający z udziałem artystów warszawskich Teatrów Zofji Carro i Stefana Żylińskiego.

Dalszy ciąg filmu „Nad pięknym modrym Dunajem“.

Najpromienniejszy, najpogodniejszy, najmiłszy film świata reżyserji Fr. Zelnika. Muzyka Straussa. Wkrótce wielki szlager filmowy Pancernik Atlantik.

KINO ORZEŁ

Wybickiego 19. Tel. 700.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lya Mara i Ben Lyon

Początek seansów: 6¹⁵ i 8¹⁵.

W NIEDZIELE: 4¹⁵, 6¹⁵ i 8¹⁵.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie opowiadają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Dollński w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11-1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.